

Władysław Słodkowski

"Wierna rzeka : klechda domowa",
Stefan Żeromski, opracował Zdzisław
Jerzy Adamczyk,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk
1978 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 71/2, 386-394

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W ramach tak szerokiej, syntetycznie ujętej problematyki pojawiają się pewne zagadnienia, które są tylko wstępnie poruszone.

Zwróćmy jeszcze uwagę na problem, który przewija się w całym tym obszernym eseju — na kwestię usytuowania Norwida w porządku historycznoliterackim. Stosunek badacza do tego zagadnienia jest wyraźnie ambiwalentny. Trznadeł chciałby uchylić problem jako nieistotny i tylko formalny, ale jednocześnie interpretacja nieuchronnie zmierza do podjęcia pytania o romantyczność pisarza. W toku refleksji wielokrotnie zostaje podkreślona antyromantyczna lub tylko aromantyczna postawa poety. Sam jednak fakt ciągłego przywoływania kontekstu romantycznego zdaje się podważać to ustalenie. Norwid przejmuje przecież z literatury wcześniejszej, lecz jeszcze współczesnej mu repertuar pytań, obsesji i problemów. Udziela innych odpowiedzi, ale czy na pewno przekracza epokę romantyzmu? Może nie jest to wyjście poza granice swojej epoki, ale raczej próba poszerzenia jej granic. Sądzę, że określenie „samoprzezwyciężający się romantyk” (s. 217) pełniej ujmuje problem uwikłania pisarza w epokę niż konstatacja aromantyzmu lub antyromantyzmu.

Norwid jest jednocześnie dla Trznadła „wielkim współczesnym”. Autor rozprawy, nie badając systematycznie recepcji, wskazuje, że twórczość Norwida oddziaływała na Bolesława Leśmiana, Mieczysława Jastruna, Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza. Ten nurt refleksji sygnalizuje potrzebę i proponuje kierunek badań nad złożonym zjawiskiem obecności Norwida we współczesnym życiu literackim.

Grażyna Halkiewicz-Sojak

Stefan Żeromski, WIERNA RZEKA. KLECHDA DOMOWA. Opracował Zdzisław Jerzy Adamczyk. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, ss. LXXIV, 180, 2 nlb. „Biblioteka Narodowa”. Seria I. Nr 232. (Redakcja „Biblioteki Narodowej”: Jan Hulewicz i Mieczysław Klimowicz).

U w a g i w s t ę p n e

Omówienie krytycznego opracowania *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego wypada rozpocząć od stwierdzenia znamienego faktu: oto w przeciągu 8 lat (1971—1978) ukazały się w „Bibliotece Narodowej” 3 pozycje wielkiego pisarza. Po opracowanych przez Artura Hutnikiewicza *Wyborze opowiadań* i *Szyzyfowych pracach* jest to trzeci tytuł wydawniczy poświęcony Żeromskiemu.

Trzeba z pełnym uznaniem podkreślić ten fakt, gdyż dzięki temu umożliwia się odbiorcom korzystanie z wzorowo opracowanych dzieł Żeromskiego. Nie można się jednak powstrzymać od krytycznych uwag pod adresem technicznej strony edytorskiej ocenianego tutaj tomiku: bardzo miernej wartości papier, źle klejona i uformowana sztywna okładka; nie jest to zgodne z dobrą tradycją wydawniczą tej serii.

Wydanie krytyczne *Wiernej rzeki* w opracowaniu Zdzisława Jerzego Adamczyka ma niewątpliwe zalety. Wśród nich najważniejsze to: gruntowne omówienie genezy i źródeł powieści, bardzo trafne i wnikliwe przedstawienie problematyki utworu i jego kompozycji, jak i — z pewnością po raz pierwszy — tak wszechstronna interpretacja „wątku spraw osobistych”. Na wyjątkowe uznanie zasługuje analiza arcyzmu *Wiernej rzeki*; z tego rozdziałku *Wstępu* można by stworzyć osobną większą rozprawę.

Są jednak w tym opracowaniu sprawy dyskusyjne, jak kwestia stopnia „klech-

dowości" i aktualizacji problematyki powieści, roli emigracyjnej myśli politycznej w utworze i inne. Są też usterki i braki, ich też — z natury recenzji — dotyczą głównie poniższe uwagi.

U w a g i s z c e g ó ł o w e d o „Wstępu”

Autor *Wstępu*, wyjaśniawszy pojęcie „klechdy”, uzasadnia trafność podtytułu *Wiernej rzeki*. Jeśli można się zgodzić z tym, że „uznając *Wierną rzekę* za klechdę »domową«, pisarz podkreślał jej [...] związek [...] z jego własnymi, rodzinnymi »domowymi« doświadczeniami i tradycjami” (s. III), to uznanie tego podtytułu za „uzasadniony, a nawet niezbędny” nie przekonuje w świetle argumentacji Adamczyka, tym bardziej że końcowe zdania *Wprowadzenia* nie są z całym wywodem spójne. Raczej świadczą o tym, że klechdowość powieści to chyba niezbyt szczęśliwie dobrany do niej przez samego autora klucz. Można sądzić, że Żeromskiemu chodziło właśnie o podkreślenie tradycji rodzinnych i regionalnych, tylko że nie były one „klechdą”, ale jednym z faktów tragicznego powstania polskiego w 1863 roku. Nawet jeśli chciał uwydatnić tradycję ustną, jakby podaniową, to fabuła powieści ten zamiar znacznie przerosła.

Wierna rzeka jest artystycznym odzwierciedleniem ówczesnej rzeczywistości, bezmiaru polskiej niedoli, oparta jest bardziej na faktach i dokumentach oraz wiedzy autora o powstaniu styczniowym niż na opowieści z kręgu rodzinnego. I dlatego dopiero w końcu rozważań ma Adamczyk rację, gdy pisze, że o „dziejach i finale [...] uczucia” Salomei i Józefa „decydują wcale nie bańsiowe czynniki, lecz realia polskiej rzeczywistości społecznej, polskiej historii” (s. V).

Pisze autor *Wstępu*, że „zwrot ku przeszłości narodowej wiąże się z głębokim przeżyciem wydarzeń rewolucji 1905—1907 roku na ziemiach polskich [...]” (s. VIII). Przeżycia Żeromskiego nikt nie neguje, bo są na to dowody, ale nawroty pisarza do problematyki przeszłości narodowowyzwoleńczej nie zależały, jak sugeruje Adamczyk, od sytuacji polityczno-społecznej danego okresu, o czym świadczą daty uprzednio wydawanych utworów. Podobnie i inne stwierdzenie: „Po rewolucji 1905 roku obserwujemy szczególne uprzywilejowanie tematyki historycznej w jego [tj. Żeromskiego] twórczości” (s. VII), nie jest przekonujące ani ściśle. W latach 1906—1913 Żeromski wydał 3 utwory o tematyce historycznej i fragment *Wszystko i nic*, w latach 1895—1905 natomiast — 4: *Rozdzióbią nas kruki, wrony, O żołnierzu tułaczku, Popioły* i *Echa leśne*. Nie można też zapomnieć o przepadłym egzemplarzu rękopisu *Iskier*, zabranym podobno pisarzowi w czasie rewizji domowej w 1900 r. przez żandarmów carskich i zniszczonym. Rekonstrukcję tej powieści o powstaniu listopadowym stanowi późniejszy fragment *Wszystko i nic*. Oczywiście autor *Wstępu* o tym wszystkim dobrze wie i dlatego też dziwi jego stwierdzenia, niezbyt zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Przy okazji warto wspomnieć, że zdanie: „Odżył na nowo rok 1863 także w literaturze pięknej” (s. XIII), również nie oddaje ściśle sprawy. Tematyka powstania styczniowego nie zagubiła się wcale i to było widoczne od czasu pierwszych utworów jemu poświęconych. Dokonane dla celów tej recenzji zestawienie dat wydania ponad 50 powieści i zbiorów nowel o powstaniu styczniowym opublikowanych do 1912 r. wykazuje dowodnie, że nie było większych niż 2—3-letnich przerw w ukazywaniu się na rynku wydawniczym kolejnych pozycji książkowych. Tak i po wydaniu *Wiernej rzeki*, poza utworami wymienionymi przez Adamczyka, drukują powieści osnute na tle wydarzeń z lat 1863—1864: Maria Bogusławska, Piotr Choynowski, Edmund Jezierski, Julian Wołoszynowski, Stanisław Szpotkański i inni, a po drugiej wojnie światowej: Tadeusz Łopalewski, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Władysław Terlecki, Stanisław Rembek i Witold Zalewski.

Na s. XIV—XV *Wstępu* pisze Adamczyk, nawracając do sprawy „legendy”

rodzinnej, że zaciążyła ona na *Wiernej rzece*, gdyż dostarczyła jej „całej, niemal gotowej fabuły”. Chyba to przesada, ponieważ sama „klechda domowa”, zresztą przetworzona, stanowi dosyć wąty schemat utworu. Ponadto jest ona wydatnie wzbogacona o nowe elementy fabuły, istotne dla artystycznego obrazu powstania styczniowego. Adamczyk dostrzega to i trafnie omawia, ale nie może się wyzwolić spod ciężaru „klechdy” i przyjąć bezspornego chyba faktu, że powieść bez tych nowych treści fabularnych nie byłaby dziełem tak wysokiej rangi.

Można też sądzić, że skądinąd wartościowe informacje, wyłowione z zachowanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach akt Naczelnika Wojennego (zob. s. XVIII), mają znaczenie dla interpretacji *Powstańców* Stanisława Piolun-Noyszewskiego, w wypadku zaś *Wiernej rzeki* są tylko ciekawostką. Notatka zastępcy wójta gminy Ruda, zamieszczona przez autora *Wstępu*, poza faktem, że do jakiegoś (tu: związanego z „klechdą”) dworu przyszedł ranny powstaniec (a było to na porządku dziennym), nic nie wnosi istotnego do wiedzy o realiach historycznych powieści. Powieściowcy Odrowąż bowiem ani nie został od razu opatrzony przez felczera, ani nie zaznał takiej opieki jak rzeczywisty powstaniec Połubiński.

Dalszą, wcale niełatwą, kwestią jest interpretacja „dwóch kamieni młyńskich”, o których mówi w powieści Hubert Olbromski. Jak wiadomo, sprawa „dwóch kamieni młyńskich”, między które wciśnięty jest naród polski, narażony wskutek tego na zagładę, już dawno bywała różnie interpretowana. Adamczyk referuje sąd Kazimierza Wyki, że słowa Huberta Olbromskiego odnosić się mogą głównie do dyskusji politycznych w przededniu pierwszej wojny światowej (s. XXXI). Przytacza też argumentację Stanisława Eilego, że mogły one dotyczyć sytuacji r. 1863, a lata poprzedzające rok 1914 stały się tylko „impulsem dodatkowym” (s. XXXII). Autor *Wstępu* nie godzi się na to sformułowanie (s. XXXII—XXXIV), gdyż jego zdaniem poglądy Olbromskiego są dyrektywą odnoszącą się nie tylko do położenia narodu w okresie zaborów, ale i do sytuacji w r. 1912 czy 1913. Na pewno problem jest złożony i można sądzić tak jak Eile, można też respektować koncepcję Wyki, którą zresztą, z pewnymi modyfikacjami, przyjmuje Adamczyk.

Zdaniem piszącego te słowa nie ma w powieści dowodów, że słowa Olbromskiego odnoszą się do sytuacji polityczno-społecznej w przededniu pierwszej wojny światowej, choć wiadomo, że Stefan Żeromski nie znośił Narodowej Demokracji, a po r. 1908, na skutek rozdzźwięków z niektórymi działaczami Frakcji Rewolucyjnej PPS, odsunął się od tego ugrupowania partyjnego. Trudno byłoby jednak sądzić, że w powieści historycznej, której prawa znał i respektował, w określenie „kamieni młyńskich” włączył Żeromski aktualny podtekst polityczny. Imperializm pruski nie jest sprawą początków w. XX, zjawisko to ma znacznie wcześniejszą genezę. Warto przypomnieć, że Prusy od początku zwalczały powstanie, o czym świadczy najdobitniej jeden z punktów zawartej z Rosją konwencji, dający wojskom carskim prawo do ścigania powstańców na terytorium zaboru pruskiego. Bismarck wywarł też nacisk na Austrię, aby ogłosiła stan oblężenia w Galicji i zamknęła granicę, uniemożliwiając tym samym organizację i przerzut posiłków dla powstania. Wszystko to było wiadome Rządowi Narodowemu. Myśl o „kamieniach młyńskich” nie musiała być ani wymysłem Emigracji, ani świadectwem sytuacji z początków XX wieku. Owszem, wierono — choć wcale nie powszechnie — albo w wojnę przeciwko Rosji, albo w wojnę między Prusami a Rosją. Do tej wiary skłaniały Rząd Narodowy koła emigracyjne, i to różnej orientacji polityczno-społecznej.

Wiara ta przetrwała o wiele lat samo powstanie. Nawet młody działacz, ale zapaleniec, Żeromski zanotował w *Dzienniku* pod datą 23 III 1890: „Grzotnąłem się całym mózgiem w politykę. Bismarcka diabli wzięli. Po skórze przechodzi

dreszcz namiętny: gdyby to wojna!..."¹ Polityczno-społeczne i terytorialne względy decydowały o źródle i umiejscowieniu ruchu wyzwolenczego, ale wierzone, że jest on i wyzwaniem wobec zaborcy niemieckiego. Nie na darmo w wielu pieśniach powstańczych śpiewało się o obydwóch wrogach, jak w *Mazurze Syrokomli*, *Do młodego Lacha Goreckiego* czy w pieśni powstańczej pt. *To my* lub w *Piosence na dzisiaj* Lubomira: „Będzie miotła z dzid, co zmiecie / Szwabskie i moskiewskie śmiecie”². Wszystko więc wskazuje, że nie da się chyba utrzymać tezy, iż słowa Huberta Olbromskiego o dwóch kamieniach młyńskich cisnących Polskę należy odnieść głównie do sytuacji w przededniu pierwszej wojny światowej. Nie ma na to przekonujących uzasadnień, natomiast są one w odniesieniu do sytuacji w latach powstania styczniowego, zgodnie z rzeczywistością tego okresu, zgodnie z istotą powieści historycznej. W latach 1906—1913 słowa Olbromskiego mogły nabrać szczególnego znaczenia, jako ważne stwierdzenie, mogły nawet stać się w powieści owym „impulsem dodatkowym”, ale nie interpretacją współczesnej Żeromskiemu sytuacji polityczno-społecznej narodu.

Sprawa chłopska w *Wiernej rzece* to także problem niełatwy. Autor *Wstępu* dosyć wyraźnie podąża śladem poprzednich interpretatorów powieści (cytowanych zresztą w jego opracowaniu), zestawiając głównie kontrasty: źli chłopci w Niedziałach i dobry chłop — przybysz spod Gór Świętokrzyskich, przynoszący wieści o ojcu Salomei. A więc chłopci niezyczliwi i zyczliwi, usytuowani terytorialnie, niejako stronami świata, jak to sugerowały dawniej również i prace historyków. Trudno jednak przyjąć za pewnik te uogólnienia.

Dokumenty i relacje współczesnych wyraźnie wskazują na fakt, że nawet w skali jednego powiatu stosunek do powstania był zróżnicowany. Zależało to od wielu czynników, m. in. od świadomych akcji naczelników wojennych rosyjskich, inspirujących — poprzez sieć szpiegów i nacisk dowódców oddziałów wojskowych — wystąpienia chłopów, a nawet mieszczan przeciw powstańcom. Np. w powiecie opoczyńskim aż 46 wsi „ogarniętych było podburzaniem przeciwko powstańcom, mnożyły się napady na dwory, chwywanie powstańców, dobijanie rannych, obdzieranie ich do naga, współdziałanie z wojskiem carskim i policją”³. Jednakże operujący nieraz w tym powiecie Dionizy Czachowski, choć ostro tepił wystąpienia przeciwko powstaniu, nie znajdował sam ze swoim oddziałem dowodów wrogości czy zdrady. Po bitwie małogoskiej, gdy żołnierze rosyjscy dobijali rannych, obdzierali z butów, itd., a po nich to wstrętne dzieło kończyli okoliczni chłopci, wtedy tragiczni rozbitkowie powstańczy lepiej trafiali niż powieściowy powstaniec — Odrowąż, bo znajdowali „ciepły kątek” i „dobry nocleg” w pobliskich wsiach⁴. Pisano o złym stosunku chłopów do powstania „na południu” Kielecczyny i Krakowskiego, na skutek „pacyfikacji” urządzonej przez Langiewicza. Tymczasem, poza znanymi wydarzeniami w Opoczyńskim i ekscesami w rejonie powiatu olkuskiego, np. w Raclawicach czy w innych miejscowościach, pamiętniki wskazują na przykłady pozytywne, na zyczliwość chłopów w okolicach Chrobrza, Jędrzejowa, jak

¹ S. Żeromski, *Dzienniki*. Opracował i przedmową opatrzył J. Kądziela. T. 6. Warszawa 1966, s. 272.

² *Polska w pieśni 1863 r. Antologia*. Zebrali i ułożyli S. Lam i A. Brzeg-Piskozub. Lwów 1913, s. 24, 26, 15, 48.

³ P. Bańkowski, *Z dziejów powstania styczniowego na Kielecczyźnie*. (Nieznane fragmenty kancelarii powstańczych Apolinarego Kurowskiego, Antoniego Jeziorańskiego i Mariana Langiewicza). „Pamiętnik Kielecki” 1974, cz. 1, s. 124—125.

⁴ Zob. A. Zdanowicz, *Od Małogoszcza do Goszczy*. W zbiorze: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego. 1863—1903*. Lwów 1903, s. 541.

we wsi Kozłów, i innych⁵. Danych o zróżnicowaniu postawy włościan w ramach jednego powiatu jest więcej, podaje się tutaj jedynie przykładowo. Również i kolejne ukazy carskie w sprawach wsi i włościan miały wpływ na stosunek chłopów do powstania, rozbudzenie przychylności czy niechęci lub ich zanikanie. Lektura wspomnień i pamiętników, niektórych ocalałych dokumentów kancelarii oddziałów pozwala z pewnością tak sądzić. Jednakże nie brano tego pod uwagę w pracach o *Wiernej rzece*, nie poddał tych spraw analizie także autor ocenianego *Wstępu*.

Warto wspomnieć, że Stefan Żeromski popełnił, zapewne nieświadomie, anachronizm, dając w *Wiernej rzece* (s. 14) przedwcześnie pełnię władzy w stosunku do schwytanego powstańca miejscowemu sołtysowi. Tak mógł, pomijając gminę, decydować sołtys dopiero po 6 III 1863, a przecież bitwa pod Małogoszczem odbyła się w dniu 24 II!

Na s. XLV Adamczyk, znowu idąc za niektórymi powojennymi komentatorami *Wiernej rzeki*, stwierdza: „pisarz [...] — zgodnie z prawdą historyczną — charakteryzował bazę społeczną ruchu powstańczego. Stanowiła ją głównie drobna szlachta (jak Rudeccy) i rozmaici oficjaliści dworscy w rodzaju Antoniego Brynickiego”. Pomijając fakt, że Rudeckich należy zaliczyć do dosyć zamożnych ziemian (rządca, informacje Salomei o majątku), trzeba powiedzieć, iż Żeromski w tym ujęciu fabuły nie mógł „bazy społecznej” powstania przedstawić „zgodnie z prawdą historyczną”, gdyż ograniczył się w istocie rzeczy do swego środowiska. Nawet na Kielecczyźnie w pierwszym okresie powstania, a o pierwszym okresie właśnie jest mowa w powieści, było inaczej. Świadczą o tym odnalezione przez Piotra Bańkowskiego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach listy powstańców z oddziałów podległych Kurowskiemu (tzw. Księga Ochootników), jak i poświęcona powstaniu *Księga pamiątkowa [...]*, głównie zaś zamieszczony w niej wykaz pt. *Nieco szczegółów biograficznych [...]*⁶, obejmujący dane o 2106 powstańcach. Z materiałów tych wynika dowodnie, że w pierwszym okresie powstania walczyli głównie rzemieślnicy i robotnicy, młodzież szkolna i akademicka, w mniejszym stopniu szlachta — ziemianie i oficjaliści, najmniej było jeszcze chłopów. Józef Grabiec pisał: „W ogóle skład pierwszych powstańczych oddziałów był mocno demokratyczny [...] w Sandomierskiem — robotnicy fabryczni, mieszczenie z małych miasteczek i młodzież szkolna [...]”⁷.

W stosunku do rozdziału *Kształt artystyczny „Wiernej rzeki”* brak spraw spornych, są tylko życzenia. Można było, np. na s. LV, dodać przy omówieniu narracji, że jest to chyba świadome ograniczenie roli wszechwiedzącego narratora, ponieważ swoją wiedzę o rzeczywistości narrator jakby celowo pomniejsza. Niekiedy tylko ujawnia ją pełniej — poprzez różne, przeważnie marginesowe, wzmianki, głównie natury historycznej (np. o Czachowskim, o bytności Jeziorańskiego w Niezdołach, o bytności Olbromskiego w Paryżu — relacja Odrowąza).

Narrator dostosowuje swoją postawę narracyjną do tematu powieści, nawet do jej podtytułu. To też warto podkreślić, choć jest to właściwość powszechniejszej natury, nie tylko w tym utworze. Może i trzeba było omówić sposoby prezentacji bohaterów, a więc sprawy charakterystyki, formy wypowiedzi, szczególnie tak ważny monolog wewnętrzny, np. Salomei, Wiesnicyna. Postacie omawiane są

⁵ Zob. P. Kasprzycki, *Piętnaście dni wojaczki*. W: jw., s. 180—181. — Z. N. Krzywdą [Z. N. Rzewuski], *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864*. Lwów 1883, s. 93—95.

⁶ *Księga pamiątkowa*. Opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864 przez J. Białynię-Chołoddeckiego. Lwów 1904. Zob. też Bańkowski, *op. cit.*, s. 128 n.

⁷ J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Powstanie styczniowe 1863—1864*. Wyd. 2 uzupełnione. Warszawa—Kraków 1926, s. 88—89.

w kilku rozdziałkach, a brak jakiegś syntezy, wydzielenia treści w hasło: „postacie utworu”. Podobnie i sprawa zasobu typowych dla *Wiernej rzeki* środków stylistyczno-językowych, indywidualizacji mowy (Szczepan, Brynicki) nie została dokładnie zanalizowana.

Uwagi Adamczyka w rozdziale *Przyjęcie powieści* są dosyć syntetyczne, nawet ogólnikowe, gdy zważy się na bogatą literaturę krytyczną o *Wiernej rzece*. Można było wskazać i na sądy późniejsze, z lat międzywojennych i po drugiej wojnie światowej.

Uwagi szczegółowe do przypisów

Przypisy do Wstępu

S. XXXVII, przypis 6 — w całym *Wstępie* wyraźnie daje się odczuć brak szerszej bazy historycznej, tj. wykorzystania powojennych prac historycznych, ogłoszonych dawniej zbiorów dokumentów czy wiarygodnych pamiętników. Razi np. kilkakrotne powoływanie się na studium Eilego, by cytować za nim pracę Walerego Przyborowskiego.

S. XLIX, przypis 13 — sprawa Bezkiszkina jest dosyć znamieną, nikt bowiem nie sprawdził wiarygodności informacji pisarza. Tymczasem właściwe miejsce jak i data stracenia Bezkiszkina wiadome były już w r. 1864 i wymienione w pośmiertnym o nim wspomnieniu. Niektórzy historycy powstania podawali niekiedy niewłaściwą datę, ale nie mylili się co do miejsca, tj. Radomia⁸. Definitywnie rozwiązali ten problem (na podstawie *Akt Zarządu Naczelnika Wojennego Oddziału Radomskiego*, nr 17, i *Wykazu straconych*, sygn. 46, WAP Radom) Piotr Łossowski i Zygmunt Młynarski, ustalając datę 17 V 1864 i Radom jako czas i miejsce powieszenia Matwieja Bezkiszkina, byłego sztabskapitana carskiej straży granicznej, później dzielnego dowódcy oddziału, majora opoczyńskiego pułku polskich wojsk powstańczych⁹.

Pomijając już różne sprawy drobne, na s. XLVIII należało uzupełnić dane o artykule Hercena pt. *Resurrexit!*: „Kołookol” 1863, nr 155 (z 1 II).

Przypisy do tekstu powieści

S. 4, przypis 3 — liczby dotyczące bitwy pod Małogoszczem nie są chyba ściśle, gdyż powstańców było znacznie więcej niż 2400, raczej ponad 3000. Połowę przyprowadził Antoni Jeziorański. Zabitych było istotnie ponad 300 (w tym i dołbici po bitwie), rannych 500 albo i więcej (pewna część dostała się w ręce Rosjan, ciężiej ranni zostali wymordowani). Fakty te podane są w źródłach historycznych raczej wiarygodnych¹⁰.

S. 9, przypis 15 — Dionizy Czachowski nie był najstarszym — jak sądzi Adamczyk — dowódcą w powstaniu styczniowym. Starsi od niego byli: gen. Aleksander Waligórski (1794—1863), płk Leon Czechowski (1797—1887) w Lubelskiem, gen. Józef hr Hutten Czapski (1806—1900) w kampanii Langiewicza, gen. Józef Wysocki

⁸ H. Stupnicki, *Imionnospis poległych i straconych ofiar powstania*. Lwów 1865, s. 8. — Z. Kolumna [A. Nowolecki], *Pamiętka dla rodzin polskich [...]*. Kraków 1867, s. 18.

⁹ P. Łossowski, Z. Młynarski, *Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy w powstaniu styczniowym*. Wrocław 1959, s. 118—119. — W. Dąbkowski, *Matwiej Bezkiszkin i ostatnia faza powstania styczniowego w Opoczyńskiem*. „Przegląd Historyczny” 1977, z. 3, s. 471—484.

¹⁰ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863—1864*. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Raperswilu opracował [...]. Raperswil 1913, s. 162. — Grabiec, *op. cit.*, s. 98. Liczbę tę podaje również i Kądziela w przypisach do: Żeromski, *op. cit.*, t. 7 (1970), s. 597.

(1809—1873) na Wołyniu, chyba i Władysław Padlewski, ojciec Zygmunta (ok. 1810—1863) na Ukrainie. Równy wiekiem Czachowskiemu był mjr Józef Jagmin (1810—1877) w Lubelskiem¹¹.

Do s. 33 — można i warto było dodać przypis, gdyż już po raz drugi autor *Wiernej rzeki* wymienia Jeziorańskiego (o jego bytności w Niezdołach wspomina Salomea Brynicka). Jeziorański szedł w Opczyńskie od Rawy Mazowieckiej. Wezwany przez Langiewicza do połączenia sił, mógł przedostawać się pod Małogoszcz okolicą Rudy Zajączkowskiej, czyli powieściowymi Niezdołami. Ten prawdopodobny fakt wzbogaca niewątpliwie historyczne realia *Wiernej rzeki*¹².

S. 94, przypis 7 — jest to zbyt lakoniczna i nieściśła informacja. W istocie było tak, że połączone oddziały Czachowskiego i Dawidowicza po bitwie z Rosjanami w miejscowości Błoto (1 II 1863) zajęły Suchedniów. Następnego dnia Czachowski dokonał w Bzinie udanej zasadzki na Moskali i dopiero 3 II 1863 połączył się z Langiewiczem w wyznaczonym punkcie zbornym, tj. w Wąchocku. Od tego czasu pozostawał pod komendą Langiewicza, aż do upadku jego dyktatury¹³.

S. 122, przypis 3 — należało sprostować niedokładny cytat zamieszczony w powieści. W cytowanym fragmencie wiersza Ignacego Krasickiego pt. *Dwa żółwie* powinno być: „biegać”, a nie „latać”. Interesujący nas wers brzmi: „Pierwej niżeli biegać nauczcie się chodzić”.

¶ Drobn e uzupełnienia

Warto jeszcze, ponieważ Adamczyk tego nie uczynił, o trzech faktach historycznie sprawdzalnych wspomnieć, gdyż podnoszą one walory *Wiernej rzeki* jako powieści historycznej. Na s. 9 Żeromski pisze: „Poczuł w sobie dziką, oszalałą, starą, od męki do cna okrutną duszę Czachowskiego”. Rzeczywiście Czachowski, ten wybitny dowódca powstańczy, wielki patriota i demokrat, miał „okrutną duszę”, o której nieraz wspominali w pamiętnikach jego podkomendni. Był bezwzględny w stosunku do winnych jakichkolwiek wykroczeń, począwszy od niesubordynacji aż do grabieży i rozboju. Za gwałty i nadużycia rozstrzelał np. Tomasza Stamirowskiego, przybyłego z oddziałem z powiatu rawskiego, jego zaś żołnierzy kazał oćwiczyć batogami. Znanego grabieżcę i tępicielea Polaków, kapitana smoleńskiego pułku piechoty, Nikiforowa, wziętego do niewoli pod Stefankowem, po złożeniu sądu polowego powiesił wraz z kilkoma najbardziej okrutnymi jego żołnierzami¹⁴.

Na s. 95 powieści czytamy, że „Nad wieczorem pewnego marcowego dnia [...]” do Niezdołów przyjechał bryczką Hubert Olbromski, komisarz Rządu Narodowego, wraz z sekretarzem. Takim komisarzem na województwo krakowskie w rzeczywistości był do końca marca 1863 Wojciech Biechoński, pochodzący z Kielc, dzia-

¹¹ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 4 (1938), s. 188—189, 314—315; t. 10 (1962—1964), s. 318—319. — *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 13 (1970), s. 95; t. 2 (1963), s. 726; t. 12 (1969), s. 568—569; t. 8 (1966), s. 390; t. 5 (1965), s. 178.

¹² Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 11 (1964—1965), s. 215—216. — A. Jeziorański, *Pamiętniki generała*. [T. 2:] *Powstanie r. 1863*. Cz. 1. Lwów 1880. Wyd. 2: Lwów 1913. — Bańkowski, *op. cit.* — Grabiec, *op. cit.* — Zieliński, *op. cit.*

¹³ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 138—139. — Grabiec, *op. cit.*, s. 91. — Zieliński, *op. cit.*

¹⁴ Zob. Grabiec, *op. cit.*, s. 137. — Łossowski, Młynarski, *op. cit.*, s. 79—80. — W. Roziecki, *Miechów — Stefanków — Rataje*. W zbiorze: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*, s. 388. — H. [Ostoja] Samborski, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberii*. Warszawa 1916 [właśc.: 1917], s. 36—38. — F. Wiśniewski, *W oddziale Czachowskiego. (Urywek z pamiętnika)*. W zbiorze: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*, s. 492. — W. Wolski, *Bitwa pod Stefankowem*. W: *iw.*, s. 505.

łacz lewicy powstańczej, pełniący do upadku powstania różne odpowiedzialne funkcje w agendach Rządu Narodowego¹⁵.

I jeszcze jeden fakt historyczny w fabule *Wiernej rzeki*, uwydatniony przez Żeromskiego w niedokładnym wprawdzie cytacie (s. 172) z wiersza Ludwika Mierosławskiego pt. *Do broni, ludu!*... Adamczyk nie sprostował jednak tego błędnego zapisu. Ów cytat z wiersza, napisanego przed bitwą pod Miłosławiem (a więc przed 30 IV 1848), zwanego *Marszem Mierosławskiego*, śpiewanego w kolejnych bitwach w Poznańskiem, także później, powinien brzmieć: „Precz z tytułami: książę i pan — Ślady zatrzymajmy haniebnych lat”¹⁶.

U w a g i d o „Bibliografii”

W serii „Biblioteka Narodowa” nie obowiązuje podawanie pełnej literatury przedmiotu, ale ponieważ seria ta służy nie tylko historykom literatury, lecz w znacznym stopniu również nauczycielom-polonistom i studentom filologii polskiej, można było dać obszerniejsze zestawienia bibliograficzne. Brak np. w dziale *Ważniejsze artykuły i rozprawy* szkiców Adama Grzymały-Siedleckiego, Juliusza Kleinera i Karola Dzieduszki o powstaniu styczniowym w twórczości Żeromskiego, jak też studiów Agatona Gillera, Bolesława Limanowskiego, Józefa Grabca i innych¹⁷ oraz opracowań powojennych najwybitniejszego współczesnego historyka powstania — Stefana Kieniewicza (w przypisach jest tylko jego praca o sprawie chłopskiej). Studentowi i nauczycielowi nie przyda się zestawienie przekładów *Wiernej rzeki*, bo i tak w innych językach nie będzie jej czytał — jest to sprawa wybitnie specjalistyczna. Czyż nie lepiej było odesłać czytelnika do własnej książki?¹⁸ Wprowadzone tu dwa uzupełnienia do przekładów i tak przejdą nie zauważone. Natomiast trzeba było wzbogacić literaturę przedmiotu o prace ogólne i szczególnie, ściślej związane z tematem i z treścią opracowania krytycznego powieści.

U w a g i k o ń c o w e

Wszystkie omówione w tej recenzji sprawy wyraziście wskazują na wielką wartość *Wiernej rzeki* jako powieści historycznej mimo jej szczupłego tła dziejowego i pewnych uproszczeń w obrazie rzeczywistości. Jedynie o powieści tak głoś-

¹⁵ Zob. *Księga pamiątkowa*, s. 167—168. — *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 1 (1962), s. 777. — *Polski słownik biograficzny*, t. 2 (1936), s. 22.

¹⁶ „Dziennik Górnolśląski” 1848, nr 44, z 4 XI. Przedruk w zbiorze: *Rok 1848 w Polsce. Wybór źródeł*. Opracował S. Kieniewicz. Wrocław 1948, s. 123—124. BN I 127.

¹⁷ A. Grzymała-Siedlecki, *Rok 1863 w literaturze pięknej*. „Museion” 1913, nr 1/2. Przedruk: „Sfinks” 1916. I odbitka. — J. Kleiner, *Żeromski jako poeta powstania styczniowego*. „Ruch Kulturalny” 1913. Przedruk w: *Szttychy*. Lwów 1925, s. 71—75. Wyd. 2: 1933. — K. Dzieduszko, *Obraz walk o niepodległość w twórczości Stefana Żeromskiego*. Włocławek 1933. — J. Z. Jakubowski: posłowie w: S. Żeromski, *Wierna rzeka*. Wyd. 3. Warszawa 1955; „*Wierna rzeka*” — *najpiękniejsza książka o r. 1863*. „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 1. — A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861—1864*. T. 1—2. Paryż 1868. — B. Limanowski, *Historia powstania narodu polskiego 1863 i 1864*. Wyd. 2. Lwów 1909. — Grabiec, *op. cit.* — S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*. W zbiorze: *Historia Polski*. T. 2. Warszawa 1959; *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1972.

¹⁸ *Bibliografia przekładów dzieł Stefana Żeromskiego*. W: Żeromski. *Z dziejów recepcji twórczości. 1895—1964*. Wybór tekstów i wstęp Z. J. Adamczyka. Warszawa 1975.

bokiej i wzruszającej w retrospekcji przeżyć narodu można pisać nie tylko piórem historyka literatury, ale i czującego czytelnika. Tak m. in. odczytał po latach *Wierną rzekę* Witold Zalewski, gdyż w konkluzji stwierdzał, iż Żeromski z „najboleśniej doznanej chwili otworzył szeroko perspektywę na przebieg polskiego losu”¹⁹. Dlatego też odczucie walorów *Wiernej rzeki* może być wspólne i edytorowi, i recenzentowi, mogą oni natomiast różnić się w interpretacji pewnych zagadnień. Jednakże wytknięcie usterek i niedopatrzeń jest obowiązkiem recenzenta w imię słusznie pojętej rzetelnej recepcji jednego z najlepszych utworów powieściowych Stefana Żeromskiego.

Władysław Stodkowski

PISARZE POLSCY O SZTUCE PRZEKŁADU. 1440—1974. ANTOLOGIA. Edward Balcerzan wybrał teksty, napisał wstęp i komentarze. (Anna Jelec-Legeżyńska i Bogumiła Kluth współpracowały przy wyborze tekstów). Jan Bokiewicz opracowanie graficzne. Poznań 1977. Wydawnictwo Poznańskie, ss. 504.

Piotr Grzegorzczak w swoim „szkicu bibliograficznym” zamykającym znany nie tylko nielicznym specjalistom od „translatologii”, lecz także szerszemu kręgowi odbiorców tom wydany przez Ossolineum *O sztuce tłumaczenia* (1955) upominał się o wciąż brakującą w naszych czasach „syntezę powszechnej historii tłumaczeń” oraz, analogicznie, zarys „dziejów tłumaczeń polskich”. Stwierdzał dalej: „Poszukują też daremnie skrzyśniętego autora dzieje rozwoju problematyki tłumaczeń, które zacząć by oczywiście trzeba od sporządzenia zestawień obfitych wypowiedzi na te tematy”¹. Nie było zadaniem owej książki sporządzenie takich zestawień, do bogatego repertuaru wypowiedzi na tematy przekładowe dorzucała ona jedynie cenne spostrzeżenia i refleksje „warsztatowe” pisarzy współczesnych, podobnie jak i następna publikacja Ossolineum, powstała jako kontynuacja poprzedniej, a zatytułowana *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga* (1975). Wspomnieć też trzeba, że od r. 1955 przybyło polskich prac zajmujących się dziedziną tłumaczeń artystycznych, spośród których na szczególne uznanie zasługuje monografia Jadwigi Ziętarskiej *Sztuka przekładu w poglądach literackich polskiego Oświecenia* (1969). Wciąż jednak brakowało nam dotkliwie ujęć całościowych, umożliwiających śledzenie ewolucji sztuki translatorskiej w Polsce w tym aspekcie, który pod wieloma względami zasługuje na szczególną uwagę, mianowicie od strony opinii i refleksji samych przekładowców.

I oto w 22 lata (!) od cytowanej uwagi Grzegorzczaka otrzymaliśmy dzięki antologii, którą opracował Edward Balcerzan (przy współudziale Anny Jelec-Legeżyńskiej i Bogumiły Kluth), obszerny wybór głosów pisarzy i tłumaczy, krytyków i eseistów na tematy związane bezpośrednio z działalnością translatorską. Sekwencję tę otwiera anonimowa przedmowa do ortografii Parkoszowica (około r. 1440), pierwsza u nas i jakże już dojrzała wypowiedź na tematy przekładowe, zamyka zaś lapidarna opinia współczesnego nam krytyka teatralnego, Krzysztofa Wolickiego, zamieszczona we wrocławskiej „Odrze” w roku 1974. Odstęp czasu, jaki dzieli te dwie wypowiedzi, wypełniają nie ustające wysiłki naszych translatorów; to właśnie ich heroicznym zmaganiom, ich porażkom i sukcesom towarzyszyły niezwyk-

¹⁹ W. Zalewski, *Pamięć miejsca*. „Wierna rzeka”. „Kultura” 1964, nr 42, s. 11.

¹ *O sztuce tłumaczenia*. Wrocław 1955, s. 445.